

Minister Finansów
Szanowny Pan
Marian Banaś

Petycja

W interesie publicznym żądam podjęcia „działania” (art.2 ust.3 ustawy o petycjach), które doprowadzi do wskazania funkcjonariuszy publicznych pracujących w Ministerstwie Finansów odpowiedzialnych za wadliwe wdrożenie mechanizmu odwrotnego obciążenia lub utrzymywanie tego wadliwie wdrożonego mechanizmu.

Uzasadnienie

Z art.199 dyrektywy 2006/112/WE jasno i jednoznacznie wynika, że w przypadku transakcji, w której występuje odwrotne obciążenie, „osobą zobowiązaną do zapłaty VAT jest podatnik – odbiorca” wymienionych w tym artykule towarów lub usług.

Równie jasno i jednoznacznie w motywie (1) dyrektywy 2013/43/UE zmieniającej dyrektywę 2006/112/WE jest napisane: „W przypadku transakcji transgranicznych i w stosunku do niektórych krajowych sektorów o wysokim stopniu ryzyka przewidziano jednak przesunięcie obowiązku zapłaty VAT na osobę, na rzecz której dokonywana jest dostawa towarów lub świadczona jest usługa (mechanizm odwrotnego obciążenia)”.

Podobnie jasno i jednoznacznie jest napisane w zdaniu pierwszym art.199a ust.1 dyrektywy 2006/112/WE (zmienionej przez dyrektywę 2013/43/UE): „Państwa członkowskie mogą do dnia 31 grudnia 2018 r. i na okres co najmniej dwóch lat postanowić, że osobą zobowiązaną do zapłaty VAT jest podatnik, na rzecz którego wykonywana jest dowolna usługa lub dostarczony dowolny towar spośród poniżej wymienionych”.

Także jasno i jednoznacznie w motywie (3) dyrektywy 2018/2057/UE zmieniającej dyrektywę 2006/112/WE jest napisane: „Poprzez wskazanie jako osoby zobowiązanej do zapłaty VAT podatnika, któremu dostarczane są towary

lub usługi, odstępstwo zlikwidowałoby możliwość popełniania tego rodzaju przestępstw podatkowych”.

Natomiast (dodany przez dyrektywę 2018/2057/UE) art.199c dyrektywy 2006/112/ WE jasno i jednoznacznie stanowi, że mechanizm odwrotnego obciążenia przewiduje, że „osobą zobowiązaną do zapłaty VAT jest podatnik, na rzecz którego dokonywane są wszelkie dostawy towarów i usług”.

Krótko podsumowując: przepisy UE, które Polska ma obowiązek rzetelnie transponować do swojego systemu prawnego, jasno i jednoznacznie stanowią, że mechanizm odwrotnego obciążenia polega na tym, że podatnik, na rzecz którego dokonywane są wszelkie dostawy towarów lub usług, jest osobą zobowiązaną do zapłaty VAT.

Aby uniknąć nieporozumień, mechanizm odwrotnego obciążenia **uregulowany w dyrektywach** objaśnię na przykładach.

Opiszę najpierw transakcję standardową (nieobjętą mechanizmem odwrotnego obciążenia): Dostawca A wystawia dla odbiorcy B fakturę F_{Abr} z wykazaną ceną CE_{Abr} (ceną brutto) zawierającą kwotę K_{Abr} podatku (VAT). Dostawca A ma obowiązek kwotę K_{Abr} w określonym przez ustawę czasie wpłacić do urzędu (oczywiście, dostawcy A przysługuje zwykle prawo do obniżenia kwoty K_{Abr}). Cenę CE_{Abr} zawierającą kwotę K_{Abr} odbiorca B ma obowiązek zapłacić dostawcy A. Warto podjąć trud zrozumienia (gdyż to ułatwia zrozumienie mojej petycji), że w tym przypadku dla odbiorcy B kwota K_{Abr} nie jest podatkiem, ale jest częścią podatkową całej ceny CE_{Abr} (piszę o tym szerzej w petycji z 12 kwietnia 2019 opublikowanej na stronie MF; w kwietniu petycja nr 6).

W przypadku transakcji objętej mechanizmem odwrotnego obciążenia **powinno być** tak: Dostawca A wystawia dla odbiorcy B fakturę F_{Ane} z wykazaną ceną CE_{Ane} (netto). Odbiorca B powinien zapłacić dostawcy A cenę CE_{Ane} oraz ma obowiązek obliczyć od ceny CE_{Ane} kwotę K_{Bne} podatku (VAT) i tę kwotę K_{Bne} w określonym przez ustawę czasie wpłacić do urzędu.

Oczywiście, wysokość kwoty K_{Abr} jest taka sama jak kwoty K_{Bne} , ale to nie są te same świadczenia. Kwota K_{Abr} jest podatkiem podatnika A, a kwota K_{Bne} jest podatkiem podatnika B. O innych dystynkcjach napiszę później.

Krótko podsumuję powyższe przykłady: typowa transakcja objęta przepisami krajowego odwrotnego obciążenia (dla uproszczenia tylko takimi transakcjami zajmuję się w tej petycji) tym powinna się zasadniczo różnić od standardowej transakcji, że obowiązek zapłaty VAT do urzędu zostaje przeniesiony z dostawcy A na odbiorcę B. To, co napisałem, jasno wynika także już z nazwy „odwrotne obciążenie” – „odwrotne obciążenie”, ponieważ obciążenie podatkiem (obowiązkiem wpłacenia VAT do urzędu) przechodzi z dostawcy na odbiorcę.

Zobaczmy teraz, jaki jest wynik transpozycji ww. dyrektyw do prawa polskiego. Gdyby ktoś zapoznał się pobieżnie z polskimi przepisami o VAT, to

mógłby dojść do wniosku, że wszystko jest w porządku, czyli że Polska rzetelnie wykonuje dyrektywy. Chodzi o to, że w art. 17 ust. 1 ustawy o VAT jest mowa o **podatnikach**, a w myśl pkt 7 i 8 czynnymi podatnikami VAT są także nabywcy towarów lub usługobiorcy (ponieważ w art. 199 dyrektywy 2006/112/WE jest mowa o „odbiorcy”, to ja dalej często też będę używał tego słowa) w transakcjach objętych mechanizmem odwrotnego obciążenia. Jaki obowiązek ma podatnik, stanowi art. 103 ust. 1 ustawy o VAT, w którym jest mowa o tym, że podatnik ma obowiązek **obliczenia i wpłacenia** VAT do urzędu.

Niestety, z trudnych do zrozumienia przyczyn Ministerstwo Finansów nie wykonuje dyrektyw. Jak szacują znawcy tematu, budżet może tracić rocznie z tego powodu nawet dziesiątki miliardów złotych.

Co gorsze, Ministerstwo Finansów przez lata zabiegało o rozszerzenie listy towarów i usług objętych mechanizmem odwrotnego obciążenia. Tak było już w roku 2013, a widać to z wypowiedzi przedstawiciela MF na posiedzeniu nr 206 Komisji Finansów Publicznych Sejmu VII kadencji. Otóż, przedstawiciel MF, zachęcając do uchwalenia przepisów rozszerzających mechanizm odwrotnego obciążenia, powołuje się na pozytywne nastawienie organów UE do tego mechanizmu. Moim zdaniem, te pozytywne nastawienie wynika głównie z tego, że członkowie Rady Europejskiej nie otrzymują od ekspertów (najprawdopodobniej część tych ekspertów ma mgliste pojęcie o VAT, część jest opłacana przez międzynarodową mafię podatkową dysponującą setkami miliardów, a część to agenci wpływu z różnych powodów niezainteresowani rozwojem określonego państwa) rzetelnych informacji o funkcjonowaniu tego mechanizmu {zobacz np. związaną z wnioskiem Litwy decyzję wykonawczą Rady z 21 stycznia 2019, 2019/0006 (NLE)}. Warto podkreślić, że na ww. posiedzeniu komisji sejmowej większość obecnych zaciekle walczy o to, aby nie dopuścić do sporządzenia opinii przez BAS, w której to opinii BAS odniosłoby się do krytycznego pisma prof. Witolda Modzelewskiego na temat funkcjonującego w Polsce mechanizmu odwrotnego obciążenia. Krótko mówiąc, rozszerzono ten mechanizm bez rzetelnej opinii sporządzonej przez podmiot niezależny od MF i od podmiotów zainteresowanych rozszerzeniem ograbiającego Polskę mechanizmu odwrotnego obciążenia.

Nierzetelność MF dobrze widać z pisma (odpowiedzi na interpelację) z 26.01.2016 (PT1.054.2.2017.KSB.14). W piśmie tym tak jest napisane: „Mechanizm odwróconego obciążenia jest stosowanym w Unii Europejskiej instrumentem w walce z oszustwami w podatku VAT (...). Rozwiązanie to zakłada przeniesienie obowiązku rozliczenia podatku z dostawcy na nabywcę, stanowi więc odstępstwo od generalnej zasady, że osobą zobowiązaną do zapłaty VAT jest podatnik dokonujący dostawy towarów lub świadczenia usług (...)”. Nierzetelność polega na tym, że MF dobrze wie, że w myśl dyrektywy na nabywcę

towaru lub usługi nie przechodzi obowiązek **rozliczenia** VAT, ale obowiązek **wpłacenia** VAT do urzędu podatkowego.

Chwilę zatrzymam się przy słowie „rozliczenie”. W myśl definicji, rozliczenie to obliczenie i uregulowanie wzajemnych należności. Proszę pomyśleć, że akurat w wypadku VAT, słowo te nie jest poprawnie używane przez MF. Chodzi o to, że podatnik **nie ma obowiązku rozliczenia z urzędem** podatkowym podatku należnego i naliczonego, gdyż nie ma obowiązku ujęcia w deklaracji VAT-7 podatku naliczonego; podatnik ma jedynie obowiązek wpisać do tej deklaracji podatek należny i ten podatek wpłacić do urzędu. A zatem, przy odwrotnym obciążeniu na odbiorcę nie może przejść obowiązek rozliczenia – **może jedynie przejść obowiązek wpłacenia VAT do urzędu** (którego kwotę, oczywiście, wcześniej należy obliczyć, ale to zajmuje parę sekund).

W „Objaśnieniach podatkowych” z 17 marca 2017 roku Ministerstwo Finansów już nie ukrywa swojego stanowiska co do ciężącego na nabywcy usługi obowiązku wpłacenia VAT do urzędu. Wyraźnie pisze, że nabywca w praktyce nie ma takiego obowiązku (s.5): „W praktyce, przy spełnieniu powyższych warunków, nabywca usług budowlanych wymienionych w poz. 2-48 załącznika do ustawy o VAT świadczonych przez podwykonawcę, stanie się odpowiedzialny za rozliczenie podatku VAT. Oznacza to, że nabywca jednocześnie zadeklaruje oraz co do zasady odliczy ten podatek (jeśli ma pełne prawo do odliczenia), tj. w rzeczywistości dokona rozliczenia *księgowego* kwot podatku, bez angażowania środków na kwotę podatku przy dokonywaniu płatności za usługę usługodawcy”. Proszę zauważyć, że MF ponownie kurczowo trzyma się niewłaściwego słowa „rozliczenie”.

Jak wygląda takie rozliczenie „księgowe” MF pisze dokładniej na s.8: „Nabywca obowiązany jest więc do wykazania w deklaracji podatku należnego i jednocześnie – co do zasady – ma prawo do odliczenia podatku naliczonego od tych transakcji, w praktyce zatem dokonuje on księgowego rozliczenia podatku naliczonego i należnego w tej samej deklaracji. Usługobiorca w takim przypadku płaci kwotę netto, czyli nie przekazuje kwoty podatku VAT usługodawcy, jak to miałyby miejsce w przypadku usługi rozliczanej na zasadach ogólnych”. Z premedytacją MF nie pisze wyraźnie, że usługobiorca **nie wpłaca także VAT do urzędu**. Podkreślam także, że MF pisze o księgowym rozliczeniu podatku naliczonego i należnego (z tytułu odwrotnego obciążenia) **w tej samej deklaracji** oraz o prawie (odbiorcy) **„do odliczenia podatku naliczonego od tych transakcji”**.

Powiem szczerze, że ja sam dopiero po przemyśleniu przytoczonego akapitu (i następnych w ww. „Objaśnieniach”) chyba dotarłem do sedna przekrętu z odwrotnym obciążeniem, chociaż już w ostatnim akapicie pkt 18 uzasadnienia petycji z 12 kwietnia 2019 napisałem tak: *Wymieniłem wcześniej słowo „potrącalny”. Zapewne ktoś zapyta: Czy podatek należny może być niepotrącalny?*

Oczywiście, że może być – przy odwrotnym obciążeniu występuje podatek należny niepotrącalny.

Aby kwestię odwrotnego obciążenia dobrze wyjaśnić jeszcze raz powtórzę to, co już wcześniej napisałem o transakcji nieobjętej mechanizmem odwrotnego obciążenia: *Dostawca A wystawia dla odbiorcy B fakturę F_{Abr} z wykazaną ceną CE_{Abr} (ceną brutto) zawierającą kwotę K_{Abr} podatku (VAT). Dostawca A ma obowiązek kwotę K_{Abr} w określonym przez ustawę czasie wpłacić do urzędu (oczywiście, dostawcy A przysługuje zwykle prawo do obniżenia kwoty K_{Abr}). Cenę CE_{Abr} zawierającą kwotę K_{Abr} odbiorca B ma obowiązek zapłacić dostawcy A. Warto podjąć trud zrozumienia (gdyż to ułatwia zrozumienie mojej petycji), że w tym wypadku dla odbiorcy B kwota K_{Abr} nie jest podatkiem, ale jest częścią podatkową całej ceny CE_{Abr} (piszę o tym szerzej w petycji z 12 kwietnia 2019 opublikowanej na stronie MF; w kwietniu petycja nr 6).*

W przypadku transakcji objętej mechanizmem odwrotnego obciążenia powinno być tak: Dostawca A wystawia dla odbiorcy B fakturę F_{Ane} z wykazaną ceną CE_{Ane} (ceną netto). Odbiorca B powinien zapłacić dostawcy A cenę CE_{Ane} oraz ma obowiązek obliczyć od ceny CE_{Ane} kwotę K_{Bne} podatku (VAT) i tę kwotę K_{Bne} w określonym przez ustawę czasie wpłacić do urzędu.

Oczywiście, wysokość kwoty K_{Abr} jest taka sama jak kwoty K_{Bne} , ale to nie są te same świadczenia. Kwota K_{Abr} jest podatkiem podatnika A, a kwota K_{Bne} jest podatkiem podatnika B. O innych dystynkcjach napiszę później.

Teraz napiszę o tych „innych dystynkcjach”. Najważniejsza z nich jest taka, że w wypadku transakcji standardowej podatek należny podatnika X może zostać obniżony, czyli od kwoty K_{Xbr} podatnik X może odjąć kwotę podatku naliczonego. Natomiast (w wypadku transakcji z odwrotnym obciążeniem) podatek podatnika B **nie może zostać obniżony**, czyli od kwoty K_{Bne} podatnik B nie tyle nie może odjąć podatku naliczonego, ale nie ma takich kwot, które można zakwalifikować jako podatek naliczony, czyli nie ma żadnej kwoty, którą można by było odjąć od kwoty K_{Bne} .

Tę niemożność obniżenia kwoty K_{Bne} podatku podatnika B można dość łatwo wywnioskować z dyrektywy 2006/112/WE. Zobaczmy, co głosi (**kluczowy dla zrozumienia instytucji VAT**) art.1 ust.2 akapit 2 dyrektywy: „VAT, obliczony od ceny towaru lub usługi według stawki, która ma zastosowanie do takiego towaru lub usługi, jest wymagalny od każdej transakcji, po odjęciu kwoty podatku poniesionego bezpośrednio w różnych składnikach kosztów”. Uzasadnione jest w tym miejscu pytanie: Jakie koszty poniósł podatnik (odbiorca) B, aby np. wytworzyć towar, magazynować towar (w przypadku hurtownika) czy wykonać usługę o cenie CE_{Ane} , od której obliczył kwotę K_{Bne} . Oczywiście, odbiorca B ani nie wytworzył towaru, ani nie poniósł kosztów jego magazynowania, ani nie wykonał usługi o cenie CE_{Ane} (zrobił to dostawca A), a zatem nie poniósł żadnych kosztów wytworzenia towaru, jego magazynowania czy wyko-

niania usługi o cenie CE_{Ane} . Podatnik B nie może zatem wskazać żadnej kwoty **poniesionego** podatku, o którą może obniżyć kwotę K_{Bne} .

To podatnik A zwykle może wskazać kwoty poniesionego podatku i to on w swojej deklaracji wpisuje te kwoty jako podatek naliczony, **choć nie ma tych kwot od czego odliczyć**, gdyż obowiązek zapłaty kwoty K_{Abr} przeszedł na podatnika B (dla podatnika B jest to kwota K_{Bne} , równa kwocie K_{Abr}). Na tym właśnie polega łamanie podstawowych zasad podatku VAT (chyba dlatego instytucje UE ostrożnie podchodzą do tego mechanizmu), że w wypadku standardowej transakcji podatek VAT w kwocie K_{Xbr} płaci ten, kto poniósł koszty wytworzenia towaru T_X i ten, kto poniósł te koszty, może kwotę K_{Xbr} obniżyć o kwoty podatkowe zawarte w tych kosztach (problem z odwrotnym obciążeniem jest taki, że podatnik A, „choć nie ma tych kwot od czego odliczyć”, to jednak wpisuje te poniesione kwoty do deklaracji jako podatek naliczony; w takim wypadku dochodzi do obniżenia podatków należnych od standardowych transakcji podatnika A lub zwrotu; to m.in. dlatego zwroty w Polsce są tak gigantyczne). Natomiast w wypadku mechanizmu odwrotnego obciążenia podatek w kwocie K_{Bne} płaci ten, kto nie poniósł kosztów wytworzenia towaru T_A , a zatem nie ma on żadnych możliwości obniżenia kwoty K_{Bne} – powinien kwotę K_{Bne} w całości wpłacić do urzędu. Oczywiście, kwota K_{Bne} może stać się podatkiem naliczonym podatnika B, jeżeli **podatnik B wykorzysta towar T_A do wyprodukowania towaru T_B i towar ten zostanie sprzedany podatnikowi C**. Krótko mówiąc, najczęściej kwota K_{Bne} tylko przez pewien okres będzie obciążać podatnika B {w praktyce w Polsce w przypadku typowej transakcji objętej przepisami krajowego odwrotnego obciążenia jest jeszcze inaczej, gdyż pozwala się podatnikowi B od razu wpisywać kwotę K_{Bne} do deklaracji jako podatek naliczony – MF nie rozumie tego, że powinno to nastąpić dopiero po wystawieniu faktury przez podatnika B w związku ze sprzedażą towaru T_B , w którego koszcie jest koszt towaru T_A , a w tym koszcie kwota K_{Bne} ; nie będę się rozpisywał o tym, że opisana praktyka jest główną przyczyną niewpłacania kwoty K_{Bne} do urzędu podatkowego i jest wielu innych powodów bardzo szkodliwa dla budżetu – bardziej szkodliwa niż wadliwie wdrożony mechanizm odwrotnego obciążenia}.

Lansowana obecnie przez MF procedura „księgowego” rozliczania w **tej samej deklaracji** podatków związanych z odwrotnym obciążeniem jest w oczywisty sposób wadliwa, ponieważ przy tej procedurze, jak już pisałem wcześniej: **nikt nie płaci VAT – ani dostawca, ani odbiorca**. Przecież dyrektywy jasno i jednoznacznie stanowią, że obowiązek wpłacenia VAT do urzędu pozostaje – zmienia się tylko podmiot, który ma obowiązek VAT wpłacić. A zatem MF powinno podejmować takie działania, które skutecznie zapewnią te wpłacanie VAT do urzędu. Jeżeli funkcjonariusze decyzyjni z MF tego nie robią, to jest to trudne do zrozumienia niewykonywanie obowiązków, kosztujące budżet

dziesiątki miliardów złotych. Jeżeli nie robią tego ministrowie, to łamią przysięgę, o której jest mowa w art. 151 Konstytucji. Jeszcze jakoś można by zrozumieć tych funkcjonariuszy, gdyby kwestia okradania budżetu przez obecnie funkcjonujący mechanizm odwrotnego obciążenia nie była znana (człowiek rozsądny nie może żądać od przeciętnego urzędnika, że ten „wstrzyma Słońce, ruszy Ziemię”). Ale jest znana choćby z wypowiedzi chyba najlepszego eksperta w tej dziedzinie, czyli prof. Witolda Modzelewskiego. Jaka jest przyczyna tego, że funkcjonariusze z MF do wypowiedzi Pana Profesora nie odnoszą się w sposób przyjęty w cywilizacji europejskiej, czyli wygłaszając poglądy uzasadnione w sposób przyjęty w danej nauce? Taka postawa funkcjonariuszy z MF powinna spotkać się z oburzeniem każdego mądrego Polaka, bez względu na poglądy polityczne. Taka postawa funkcjonariuszy z MF to deprecjacja Polski, to obniżanie jej rangi do poziomu skorumpowanych państw afrykańskich.

Powtórzę: jeżeli dyrektywy jasno i jednoznacznie stanowią, że obowiązek wpłacenia VAT do urzędu pozostaje – zmienia się tylko podmiot, który ma obowiązek VAT wpłacić, to MF powinno już dawno podejmować takie działania, które skutecznie zapewnią te wpłacanie VAT do urzędu.

Jakie to mogą być działania? Przede wszystkim, należy usiąść (jak ktoś mądry powiedział, do sukcesu w nauce w 10% przyczynia się wiedza i inteligencja, a w 90 % twardy tyłek) i zastanowić się, jakie są przyczyny tego niewpłacania VAT do urzędu.

Moim zdaniem, wystarczy zerknąć na formularz deklaracji VAT-7 (17), aby dojść do wniosku, że przyczyną tego niewpłacania w roku 2017 był właśnie ten formularz (piszę o formularzu z 2017, gdyż „Objaśnienia” są z 2017). W myśl zawartych w tym formularzu podpowiedzi, w przypadku transakcji z odwrotnym obciążeniem, VAT należny, który odbiorca B powinien wpłacić do urzędu z tytułu faktury otrzymanej od dostawcy A, jest traktowany tak samo jak VAT należny podatnika B z tytułu transakcji standardowej i wystawienia przez podatnika B faktury sprzedażowej dla podatnika C. Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że takie traktowanie jest gigantycznym błędem, gdyż faktura otrzymana przez podatnika B od podatnika A i faktura wystawiona przez podatnika B dla podatnika C, to są dwie radykalnie odmienne faktury. Na fakturze otrzymanej od podatnika A, VAT nie jest wykazany. Ten VAT podatnik B ma obowiązek obliczyć i wpłacić do urzędu, ale **ten VAT nie może zostać obniżony, bo nie ma żadnych podstaw do jego obniżenia.**

Pojawia się pytanie: Jaką deklarację powinien składać odbiorca towarów lub usług objętych mechanizmem odwrotnego obciążenia, na którym to odbiorcy ciąży obowiązek wpłacenia podatku należnego do urzędu? Dostawca składa formularz VAT-27, który jest jednak tylko informacją podsumowującą. Moim zdaniem, powinno być tak, że standardowe transakcje powinny być wpisywane nadal do deklaracji VAT-7, ale część C deklaracji powinna być opatrzona innym

tytułem, np. tytułem: „Rozliczenie podatku należnego, z wyjątkiem krajowego odwrotnego obciążenia”. Z części C tej zmodyfikowanej deklaracji należy usunąć rubryki dotyczące krajowego odwrotnego obciążenia (jak wcześniej pisałem, zajmuję się tylko typowym krajowym odwrotnym obciążeniem). Natomiast, transakcje z krajowym odwrotnym obciążeniem powinny być wpisywane do nowej deklaracji, np. oznaczonej tak: VAT-ODW.KRA (tylko dodam, że przy poprawnym stosowaniu wyżej przytoczonego art.1 ust.2 akapit 2 dyrektywy możliwe jest rozwiązanie z jedną deklaracją, ale nie rozwinę tego tematu, aby nie komplikować zagadnienia). Część C tej nowej deklaracji powinna być opatrzona tytułem „Podatek należny z tytułu krajowego odwrotnego obciążenia”) i w deklaracji nie może być części D. Oczywiście, podatnik (**odbiorca**) **powinien ten wykazany w deklaracji VAT-ODW.KRA podatek w całości wpłacić do urzędu** w odpowiednim terminie. Powtarzam: „w całości”, ponieważ odbiorca nie ma żadnych możliwości obniżenia kwoty tego podatku, czy poprawnie mówiąc (piszę o tym w petycji z 12 kwietnia 2019), nie ma żadnej możliwości potrącenia kwoty tego podatku; dla odbiorcy B **jest to należny podatek niepotrącalny**.

Być może, osoby słabo znające przepisy o VAT, powiedzą, że przedstawiony przeze mnie mechanizm odwrotnego obciążenia, będzie niekorzystny dla odbiorcy B. Oczywiście, że będzie niekorzystny, gdyż przymuszać będzie odbiorcę B, aby wpłacił do urzędu kwotę K_{Bne} , której obecnie nikomu nie płaci. Należy jednak podkreślić, że mechanizm odwrotnego obciążenia nie dlatego został dopuszczony dyrektywą, aby dostawca A nie wpłacał do urzędu kwoty K_{Abr} , odbiorca B nie płacił dostawcy A części podatkowej ceny CE_{Abr} i odbiorca B nie wpłacał do urzędu kwoty K_{Bne} (obliczonej od ceny CE_{Ane}). Mechanizm odwrotnego obciążenia dlatego został dopuszczony dyrektywą, **aby właśnie odbiorca B wpłacał do urzędu kwotę K_{Bne}** , a zdecydowano się na ten mechanizm **tylko dlatego**, że w wypadku niektórych transakcji podatnik B wydaje się podatnikiem pewniejszym niż podatnik A (jest większa nadzieja, że np. nie okaże się „podatnikiem znikającym”, jak jest napisane w wielu dokumentach UE).

Przedstawiony przeze mnie mechanizm odwrotnego obciążenia identycznie obciąża podatnika B jak standardowa transakcja. W standardowej transakcji kwota K_{Abr} jest dla odbiorcy B częścią podatkową ceny CE_{Abr} i tę kwotę K_{Abr} odbiorca B powinien zapłacić dostawcy A. W transakcji z odwrotnym obciążeniem odbiorca B kwotę K_{Bne} powinien wpłacić do urzędu; oczywiście kwota K_{Abr} jest równa kwocie K_{Bne} .

Należy dodać, że szkodliwość obecnie funkcjonującego w Polsce mechanizmu odwrotnego obciążenia nie ogranicza się tylko do tego, że z transakcji objętych tym mechanizmem nie wpływa do budżetu żadna kwota VAT. Chyba jeszcze bardziej szkodliwe jest to, że ten mechanizm zachęca do tworzenia nieuzasadnionych ekonomicznie serii transakcji objętych tym mechanizmem i mno-

zenia lipnych kosztów, aby spotęgować wysokość podatku naliczonego; **żaden z uczestników tych transakcji nie wpłaca VAT do urzędu, a każdy otrzymuje z urzędu zwrot podatków naliczonych**. To chyba jest interesujące, że nawet po dziesięciu transakcjach dotyczących identycznego towaru, towar ten może mieć cenę dostosowaną do potrzeb końcowego odbiorcy (który już nie odsprzeda towaru korzystając z mechanizmu odwrotnego obciążenia), czyli może mieć cenę niższą od rynkowej, równą cenie rynkowej, a także wyższą od rynkowej. Przy cenie wyższej od rynkowej, końcowy odbiorca otrzymuje rekompensatę „pod stołem”, dzięki temu ma pieniądze na łapówki dla funkcjonariuszy czy zatrudnianie nielegalnych pracowników. Przy cenie niższej od rynkowej, końcowy odbiorca, wyrównuje część ceny „pod stołem” i dostawca ma dodatkową gotówkę na opłacanie machlojek.

Stworzona możliwość kreowania fikcyjnych kosztów w celu wyłudzenia większego zwrotu VAT, ma także duży udział w zaniżaniu podatku dochodowego!

Po napisaniu powyższego tekstu pomyślałem sobie tak: Czy powinienem używać nazwy: „podatek niepotrącalny”? Czy to nie za mądra nazwa?

Spróbuję prościej objaśnić wadliwość wdrożenia przez MF mechanizmu odwrotnego obciążenia. W standardowych transakcjach podatnik ma możliwość obniżenia kwoty należnego VAT jedynie o kwoty podatkowe (dokładniej mówiąc: części podatkowe cen brutto), które **zapłacił albo ma obowiązek zapłacić** (na temat tego zapłacenia napisałem nawet oddzielną petycję opatrzoną datą 18 grudnia 2018 i podtrzymuję podniesione w niej argumenty, ale nie chcę komplikować niniejszej petycji) swojemu dostawcy w cenie brutto nabytego towaru. Zastanawiam się, jak wysokim funkcjonariuszom z MF mogła przyjść do głowy myśl, że w mechanizmie odwrotnego obciążenia można dopuścić możliwość obniżenia podatku należnego o kwotę, którą nikt nigdy nikomu nie zapłacił i nie zapłaci. Mówiąc inaczej, jeżeli dopuszczamy takie rozwiązanie, że podatnik B **nigdy nie zapłaci** kwoty K_{Bne} (nie zapłaci ani dostawcy A, ani urzędowi podatkowemu), to w oczywisty sposób podatnik B nigdy nie powinien mieć możliwości uznania kwoty K_{Bne} za podatek naliczony. Natomiast, jeżeli podatnikowi B przyznano prawną możliwość uznania kwoty K_{Bne} za podatek naliczony, to na podatnika B powinien zostać nałożony obowiązek zapłacenia tej kwoty K_{Bne} . Ponieważ odwrotne obciążenie polega na tym, że kwoty K_{Bne} nie płaci się dostawcy A, pozostaje wpłacenie tej kwoty do urzędu – wpłacenie rzeczywiste (należy opracować procedurę zapewniającą rzeczywiste wpłacenie do urzędu), a nie, jak pisze MF, „księgowe”.

Absurdalność obecnie funkcjonującego w Polsce mechanizmu odwrotnego obciążenia lepiej dostrzeże ten, kto zrozumie moją petycję z 12 kwietnia 2019 i zdanie, które napisałem na stronie 6 niniejszej petycji: *Oczywiście, kwota K_{Bne} może stać się podatkiem naliczonym podatnika B, jeżeli **podatnik B wyko-***

rzysta towar T_A do wyprodukowania towaru T_B i towar ten zostanie sprzedany podatnikowi C . Nie będę jednak rozwijał tego tematu w tej petycji.

To chyba jest interesujące, że naprawa funkcjonującego w Polsce mechanizmu odwrotnego obciążenia sprawi, że ten mechanizm będzie lepszym narzędziem do zwiększenia dochodu budżetu z tytułu VAT niż *split payment*; po prostu VAT będzie bezpośrednio trafiał na rachunek urzędu; odpadnie też kwestia rachunków VAT i mnożenie operacji. Kto zrozumiał tę petycję, ten rozumie, że *split payment* tym tylko się różni od poprawnie wdrożonego mechanizmu odwrotnego obciążenia, że w *split payment* kwotę VAT (a dokładnie mówiąc, część podatkową ceny brutto) odbiorca powinien najpierw przelać na specjalny rachunek bankowy dostawcy (z którego dostawca później powinien przelać tę kwotę na rachunek urzędu podatkowego), a w wypadku odwrotnego obciążenia ta sama kwota VAT powinna zostać przelana bezpośrednio na rachunek urzędu podatkowego.

To powinno jeszcze bardziej zainteresować zainteresowanych (jeżeli tacy są – chyba piszę „sobie a muzom”) wzrostem dochodu budżetu, że efektywność tego „lepszego narzędzia” można w bardzo prosty sposób poprawić. Wystarczy ustanowić przepis, że odbiorca B będzie mógł kwotę K_{Bne} wpisać do deklaracji VAT-7 jako podatek naliczony dopiero wtedy, gdy podatek K_{Bne} wpłaci do urzędu. To chyba jest logiczne: możesz odpisać, jeżeli wcześniej zapłacisz. Tak przecież jest w innych podatkach, np. można odpisać tylko dokonane darowizny.

Tę wątpliwość co do zainteresowania wzrostem dochodu budżetu mam w szczególności z powodu sposobu załatwienia przez MF mojej petycji z 25 czerwca 2018, w której podtrzymuję propozycję ustanowienia instytucji licencjonowanego fakturzysty; MF broniło się zażarcie przed rozpatrzeniem tej petycji. Wdrożenie tej instytucji do prawa polskiego w oczywisty, prosty i niekosztowny sposób z pewnością zwiększy dochód budżetu państwa.

Uprzejmie zwracam uwagę na moją petycję z 4 lipca 2019 opublikowaną na stronie Sejmu (petycja nr BKSP-145-568/19).

Z wyrazami szacunku

Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na publikację na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Roman Jacek Arseniuk